KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25-go Lutego 1867 r. | № 46. | Lat 46. | Dnia 13 (25) Lutego 1867 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 2, w połud. c. st. 2. Wyso: wody st: 5 c. 11 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 6 m. 58 Zachód „ „ 5 „ 30 | Jutro, ŚŚ. Alexandra P. i Fortunata M.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-szym Marca roku bież., otwieramy *nowy Kantor Kurjera Warszawskiego*, w Rynku Starego-Miasta, pod Nrem 43, przy flizach, w handlu win i korzeni Pana Ignacego *Szczerbińskiego*.

Wczoraj w kościele Archikatedralnym Śgo Jana, podczas Wotywy, w kaplicy Literackiej, wykonaną była przez Amatorów Msza Sznabla, na Offertorium Trio z „Mojżesza“ Rossiniego, na Benedictus „Modlitwa“ Roguskiego (solo Sopran);— w czasie Summy w Archikatedrze, Mszę Słoczyńskiego na głosy, odśpiewał Kler niższy u stóp ołtarza.— W kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, Mszę Krogulskiego Nr 2, „Modlitwę do N. Marji P.“ (solo Tenor) Studzińskiego i „Hymn do Bga“ Lachnera.—W kościele N. Marji P. Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej, Mszę Krogulskiego Nr 8, „Graduale i Offertorium“ Nideckiego, na „Benedictus“ Modlitwę Roguskiego (solo Sopran) i „Ojcze nasz“ Dobrzyńskiego.—W kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, Mszę Hessego „Preghierę“ Mendelsohna (solo Sopran), i „Zdrowaś Marja“ Kuczyńskiego, na 4 głosy bez akompanjamentu.— W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, Mszę Sznabla, Duet Mercadantego i „W Imię Ojca“ Krogulskiego.

— Zarząd Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem, wydawał krewnym przestępców politycznych, dla przedstawiania do różnych Władz Rządowych, świadectwa, jakim karom mianowicie podlegli ci przestępcy. Korespondencja w tym przedmiocie, zgodnie z wolą Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, oddana została do Własnej JW. Hrabiego Namiestnika Kancelarji; wydawanie zaś pomienionych świadectw ustało. Lecz wiadomości o karach, jakim podlegli wyżej wspomnieni przestępcy, będą udzielane przez Kancelarję, na żądanie Władz Rządowych, które tego potrzebować będą; świadectwa zaś w tym przedmiocie na prośby prywatne, wydawane nie będą. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— Do czasu wprowadzenia w wykonanie Ukazu Najwyższego z daty 7 (19) Czerwca r. z., uchylającego z dniem 3 (15) Września r. z. między innemi opłatę konsumcyjną od mięsa, pobieraną na rzecz Skarbu i Miasta, szlachtuzy publiczne w Warszawie i na Przedmieściu Pradze, pozostawały pod zarządem Skarbu i kosztem jego były utrzymywane, a to w celu dokładnego kontrolowania opłaty konsumcyjnej. Od powyższej daty, to jest od dnia 3 (15) Września r. z., z decyzji Władzy Wyższej, uznającej zasadę, że dla porządku w mieście i dla względów sanitarnych, szlachtunek bydła w mieście Warszawie winien być dokonywanym w szlachtuzach publicznych, Warszawskie i Pragskie szlachtuzy, oddane zostały do użytkowania Zarządowi Miasta, z dozwoleniem pobierania na koszta utrzymania tych zakładów, opłat szczegółowych, od każdej szlachtowanej sztuki bydła, znacznie od dawniejszych zmniejszonych, i to nie od wagi ale od sztuki, a to aż do czasu uregulowania tej kwestji, oddzielnem postanowieniem Rządu. Obecnie Rada Administracyjna Królestwa decyzją na posiedzeniu swem z dnia 3 (15) Stycznia r. b. zapadłą, między innemi postanowiła: Ustanowiony czasowie przez Komissję Rządową Spraw Wewnętrznych i uskuteczniający się od dnia 3 (15) Września r. z. pobór opłat na rzecz Kassy Miasta Warszawy za szlachtowanie bydła wszelkiego rodzaju w pomienionych szlachtuzach publicznych miejskich, utrzymać do końca 1868 roku w tej samej stopie, jaka była dotąd praktykowaną, a mianowicie: *a)* od sztuki wołu i krowy po rs. 1 k. 50; *b)* wieprza lub świni k. 75; *c)* od cielęcia k. 30; *d)* barana, owcy, lub kozy, k. 25; z tem, że szlachtunek wszelkiego rodzaju bydła w Warszawie i na Pradze, winien być dokonywanym jedynie w szlachtuzach miejskich, a to pod karą za przekroczenie tego przepisu, w podwójnej wysokości, ustanowionej na rzecz miasta, opłaty, której połowa przeznaczoną zostaje dla wykrywających nadużycie ze strony szlachtujących, jako należna dla nich część delatorska, oraz pod karą konfiskaty zaszlachtowanej sztuki, albo zapłacenia w gotowiźnie takiej sztuki, z przeznaczeniem skonfiskowanych sztuk bydła, lub ściągniętych pieniędzy na rzecz Zakładów dobroczynnych. Obwieszczając o takowem postanowieniu Rządu i podając do wiadomości publicznej, że jednocześnie wydane zostały rozporządzenia, mające na celu rozciągnięcie jak najściślejszej kontrolli, ażeby żaden z mieszkańców nie ważył się szlachtować bydła w mieście, w innych miejscowościach jak tylko w szlachtuzach miejskich, pod obawą zapowiedzianej powyżej odpowiedzialności, Magistrat informuje zarazem, że przepis ten nie ścieśnia bynajmniej ani mieszkańców miasta, ani przemysłowców, w możności szlachtowania bydła w szlachtuzach za obrębem miasta znajdujących się, i przywożenia ztamtąd mięsa do miasta, czyli to dla rozprzedaży takowego, czyli też na własny użytek, a to bez żadnej na rzecz Kassy Miejskiej od wyprowadzonego mięsa opłaty.— P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.* — Naczelnik Kancellarji *Luceński.* (D. W.)

— *Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej* — podaje do wiadomości, że wypłata kuponu Kwietniowego od Akcji jak niemniej dalsze wypłaty kuponów tak od Akcji jak i od Obligacji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej dopełniane będą:

w *Warszawie*, w kassie Towarzystwa, przy ul. Długiej, Nr 542;

w *Petersburgu*, przez Bank prywatny Petersburgski, oraz Dom Handlowy I. E. Günzburg;

w *Moskwie*, przez Bank prywatny Moskiewski;

w *Rydze*, przez Dom Handlowy Heimann et Zimmermann;

w *Wilnie*, przez Dom Handlowy Hope et Comp.

w *Berlinie*, przez Domy Handlowe: Mendelsohn et Comp. i G. Müller et Comp.;

w *Bruxelli*, przez Dom Handlowy Brugman fils;

w *Hamburgu*, przez Dom Handlowy L. Behrens et Söhne.

w *Frankfurcie* nad Menem, przez Dom Handlowy M. A. von Rothschild et Söhne;

w *Paryżu*, przez Dom Handlowy Braci de Rothschild;

w *Wiedniu*, przez Dom Handlowy S. M. von Rothschild;

w *Londynie*, przez Dom Handlowy N. M. Rothschild et Sons.

W powyższych także miejscach przyjmowaną będzie subskrypcja na wzięcie Obligacji Towarzystwa, o której poprzednio w pismach publicznych do wiadomości podanem zostało.

Żądający Obligacji przedstawić winien nie dowody tymczasowe ale Akcje rzeczywiste.

Z tej przyczyny ważnem jest aby akcjonarjusze w jak najkrótszym czasie dowody tymczasowe na Akcje rzeczywiste wymienili.

Dopełnienie tej wymiany tem jest naglejsze nawet dla tych Akcjonarjuszów, którzy z prawa wzięcia Obligacji korzystać nie mają zamiaru, że kupony od dowodów tymczasowych, począwszy od Kwietniowego z roku bieżącego wcale już płaconemi nie będą.

Zamiana dowodów tymczasowych na Akcje rzeczywiste dopełnioną być może w każdym czasie w Warszawie, w kassie Towarzystwa, w Cesarstwie zaś i za granicą u Bankierów Towarzystwa. (D. W.)

— Jego Cesarska Wysokość Xiążę *Piotr Oldenburgski*, przyjechał z zagranicy.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant Baron *Meller-Zakomelski*, z Petrokowa; dymisjonowany Jenerał-Major *Borowski*, z Petersburga; — wyjechali zaś: Rzeczywiści Radcy Stanu: *Gedeonow* za granicę, *Fribes* do Białegostoku; Kamerjunker Dworu J. C. M. *Demidow*, w przejeździe z Petersburga, za granicę; dymisjonowany Jenerał-Major *Stal von Holsztejn*, do Petersburga.

— Za duszę ś. p. Zygmunta Hr: *Krasińskiego*, zmarłego w Paryżu dnia 21 b. m., odbędzie się Nabożeństwo w Kościele Śgo Krzyża, dnia 27 b. m., o godzinie 11tej z rana, na które obecna w Warszawie Familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (2,210.)

— Pozostały Brat, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i dawnych Kolegów, na żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy Alexandra *de Pollini*, b. Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego, odbyć się mające dnia 27 b. m. w Kościele Śgo Alexandra, o godzinie 10tej z rana. (2,208.)

— Michał *Markowski*, w wieku lat 67, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, dnia 23 b. m. rozstał się z tym światem. Pozostała Żona wraz z Rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 3ej po południu, z Kaplicy przy Kościele Ś. JANA, na cmentarz Powązkowski. (2,213)

— Marja-Magdalena *Michelis*, przeżywszy rok 1 i miesięcy 7, w dniu 23 b. m. przeniosła się do wieczności. Pozostali Rodzice wraz z Rodzeństwem, zapraszają Familję i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 4tej po południu, z Kościoła Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, na cmentarz Powązkowski. (2,203.)

— Dnia 20go z. m., zmarł w Gubernji Podolskiej, we wsi Żaglówce, właściciel znacznych dóbr ziemskich Alexander Krokowski; żył lat 71.

— W dniu 20tym b. m., w tutejszym klasztorze, przy kościele Śgo KAZIMIERZA, na Nowem-Mieście, zmarła ś. p. Antonina *Bernhard*, Siostra zakonu, w wieku lat 68, a pozostawaniu w zakonie 50. Dnia 22go, t. j. w zeszły Piątek, zwłoki jej pochowane zostały po odprawionem przez JX. Dietricha Nabożeństwie, w czasie którego kler Archikatedralnego Seminarjum odśpiewał „Requiem" Stefaniego przy akompanjamencie na organie P. Teofila Szletyńskiego, miejscowego organisty, a Ucznia Instytutu Muzycznego.

— D. 19 b. m. o godz: 10ej z rana, odbył się w Wrocławiu pogrzeb ś. p. Wojciecha Cybulskiego, Prof: tamecznego Uniwersytetu. Pochód żałobny rozpoczynali studenci, postępując korporacjami z senjorami, w uroczystych strojach na czele. Za karawanem szedł Kurator Uniwersytetu, Naczelny Prezes Dr Baron v. Schleinitz, p. o. Rektora Prof: Dr Rossbach, Członkowie Senatu Uniwersyteckiego, Professorowie, Docenci i liczni Przyjaciele zmarłego. Przy złożeniu zwłok do grobu, na cmentarzu Rzymsko-Katolickim Śgo MAURYCEGO, Akademickie stowarzyszenie śpiewu wykonało pieśni pogrzebowe, a następnie miał mowę JX. Krasiński, Dr Prawa Penitencjarjusz Arcy-Biskupi i Lektor honorowy języka polskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim.

— Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem, w kościele parafijalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej, JX. Wojciech *Jackowski*, przy assystencji JX. *Mościckiego*, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Panem Emanuelem *Kania*, znakomitym artystą i kompozytorem, a Panną Julją *Kucz*, córką Karola, Redaktora „Kurjera Codziennego", a który od roku 1849 do 1863, był Redaktorem „Kurjera Warszawskiego", i Zofji ze Złotaszewskich, małżonków *Kuczów*. Chóry Instytutu Muzycznego, przy akompanjamencie instrumentów, wykonały przed tym aktem *Veni Creator* kompozycji *Sznabla*.

— Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, JX. Ludwig, Superintendent Jeneralny Kościołów Ewangelicko-Augsburgskich w Królestwie, pobłogosławił związek małżeński P. Jana *Schwartschultza* Kupca tutejszego, z Panną Teklą *Dobrzyjałowską*, Córką Obywatela ziemskiego.

— Onegdaj, w rannych godzinach, w Szkole Głównej Warszawskiej miała miejsce habilitacja Doktora

Fil: Edwarda Strasburgiera. Bronił on rozprawy swojej, pod tyt: „Krótki rys historji rozwoju szparek u roślin“. Oponentami byli: Professor Alexandrowicz i Adjunkt wydziału matematyczno-fizycznego Wrześniowski. Jednomyślnie, wśród pochwały zasłużonej, przyznano Doktorowi Strasburgier, prawo wykładu *(pro venia legendi)*. P. Edward Strasburgier, jest rodem z Warszawy; syn zacnego i szanowanego powszechnie obywatela tutejszego; doktoryzował się w Uniwersytecie w Jena.

— Wczorajsza prelekcja publiczna Prof. Dra Lewestama, „o Literaturze Europejskiej XIXgo wieku,“ a w szczególności i w dalszym ciągu o Polskiej, miała za przedmiot dokończenie oceny wielkich utworów J. Słowackiego. Szan. Professor, obok innych jego arcydzieł, skreślił przedewszystkiem z niezmiernem życiem treść *Balladyny* i *Lilli Wenedy*, a rozbierając następnie najwydatniejsze strony w obu tych arcydziełach, wykazał z pełną wzniosłości wymową, wszystkie celniejsze w nich zalety, ogrom koncepcji, posągowość charakterystyki, artystyczne powiązanie motywów i blask wykonania. Było to prawdziwe samoistne studjum, które przed umysłami licznie zgromadzonego Audytorjum (przeszło 600 osób), otwierało świat nowy, czarodziejski, na wskroś poetyczny. Potęga myśli i słowa, która zdaniem wszystkich tak wysoce odznacza uczonego Prelegenta, doszła tu do swojego niemal szczytu i na długo pozostawi niczem niezatarte wrażenie, które po zakończeniu prelekcji objawiło się w gorących i powtarzających długo oklaskach.

— Wyszedł z druku i jest do nabycia w xięgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w znaczniejszych xięgarniach, w Warszawie i na prowincji: „Miesiąc Śgo Józefa, Oblubieńca Niepokalanej Dziewicy MARJI“, takiemiż jak Miesiąc Maj udarowany Odpustami. Zebrał i nakreślił X. Stanisław Ulanęcki. Kosztuje na papierze zwyczajnym kop: 30, a na glansowanym kop: 60.

— Wyszedł z druku Ner 34 „Gazety Lekarskiej,“ pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Zasłużona sława, jaka poprzedziła H. *Litolffa*, życzliwe wspomnienia, jakie między nami pozostawił, licznych sprowadziły wczoraj słuchaczy na jego Poranek Muzyczny. Podaliśmy już program tego poranku, którego wszystkie niemal ustępy były dla nas nowością. Litolff też pragnął dać się nam poznać, nietylko jako wykonawca, ale jako kompozytor. Gra jego mistrzowska pełna siły i wdzięku, zachwyciła obecnych; niesłychać było dotknięcia klawiszy, a tony płynęły potężne, pełne, perliste, a tak wyraźne, że pomimo orkiestry każdą nótkę usłyszeć można było. Kompozycje jego odznaczają się życiem niezwykłem i bogactwem fantazji, mianowicie też ostatnia symfonja dramatyczna „Les Girondins“ pod jego dyrekcją wykonana. W Poranku tym przyjęli także udział: P. Górski, skrzypek Instytutu Muzycznego, i P. Filleborn. P. Górski dał się nam już poznać ze swego talentu na koncertach Instytutowych i wczoraj zasłużone otrzymał oklaski. P. Filleborn, pomimo że w Sobotę śpiewał w „Łucji“ i to z tym młodzieńczym zapałem, jaki go nam tak sympatycznym czyni, wczoraj jeszcze odśpiewał śliczny romans z „Marty“ obsypany jak zawsze oklaskami. Portret H. Litolfa zdjęty został w zakładzie *Mieczkowskiego* i jest tamże do nabycia.

— Onegdaj w Resursie Kupieckiej, świetny wieczór miał miejsce; Dam było dużo, toalety wytworne; młodzieży liczny zastęp; bawiono się zatem ochoczo do późna, przy dźwiękach wybornej orkiestry Lewandowskiego.

— Na wczorajszej Maskaradzie, znajdowało się przeszło 600 osób; domin było mało, ale w ogóle bawiono się wesoło.

— Jutro (we Wtorek) ma być drugi koncert w Teatrze Wielkim P. Gustawa *Frieman*, Solisty J. K. W. Wielkiego Xięcia Heskiego. Na koncercie tym podobno Pan Frieman powtórzy na żądanie dwa dzieła, wykonane na poprzednim, a mianowicie: Fantazją Leonarda i Arję Ruską Wieniawskiego, i odegra koncert Berjota. Chociaż wiemy dobrze, że P. Frieman ma w repertoarze swejem kilkanaście innych dzieł klassycznych, które pragnęlibysmy także usłyszeć, aby lepiej jeszcze zapoznać się z wszechstronnie wykończoną grą jego, wszelako, nie będąc pewni jak długo zabawi P. Frieman w Warszawie, nie możem nie zachęcić tych, którzy go jeszcze nie słyszeli, do przekonania się jutro o prawdzie słów naszych, celem należytego ocenienia tego utalentowanego świetną przyszłość rokującego młodego artysty, ziomka naszego.

— W połowie przyszłego miesiąca będzie miał miejsce Wieczór Muzykalny na dochód jednego z zasłużonych artystów opery naszej, w którym przyjmą udział, oprócz artystów, i dwie utalentowane amatorki, które niestety bardzo rzadko dają się słyszeć publicznie.

— W przyszły Czwartek, to jest dnia 28go b. m., danym będzie na dochód Panny Nadziei *Bogdanoff*, jako w ostatniem jej wystąpieniu, balet „Rozbójnik Morski,“ z pomnożonemi tańcami i częścią komedjo-opery „Dawne Grzechy“, w której role wykonają: Panowie: Żółkowski, Świeszewskii i Chomiński, a przytem Panna Bogdanoff wykona nowe tańce. Biletów do Loż i miejsc numerowanych nabyć można oo dnia 24go b. m. w mieszkaniu Panny Nadziei Bogdanoff, w hotelu Europejskim, Nr 27 w godzinach od 12ej do 4ej po południu.

— Z przedstawienia teatralnego, danego w dniu 16-tym b. m., przez Amatorów, na korzyść ubogich uczniów w mieście Łodzi, ogólny dochód wynosił rs. 137, po strąceniu z tego na różne wydatki, kwoty rs. 62 kop: 50, pozostał czysty dochód rs. 74 kop: 50, i ten Dyrektorowi Szkół tamtejszych doręczony został dla rozdziału pomiędzy ubogich uczniów.

— Dziś wykonaną zostanie przez orkiestrę Bilsego, po raz pierwszy uwertura koncertowa Dresslera. Jest to pierwsze, większe dzieło, młodego tutejszego skrzypka, który dał się już poznać, z kilku mniejszych utworów swojej kompozycji. — Jutro Simfonja C. moll, S. Bethovena. Początek o godzinie 7½. Cena wejścia kop: 30. — We Środę zaś ostatni koncert Simfoniczny: Simfonia A. moll, Mendelsohna Bartholdy. Początek o godzinie 7½. Cena wejścia kop: 45. — We Czwartek pożegnalny koncert. (2,215.)

*

— W zakładzie fotograficznym Pana Kulewskiego, przy ulicy Podwale, widzieliśmy bardzo trafne wizerunki JX. Prałata Orzeszkowskiego, b. Professora Akademji Duchownej, który udał się w tych czasach na miejsce swego urzędowania, przy Katedrze Płockiej. Wiadomość tę licznym przyjaciołom szanownego Prałata podajemy.

— Portret goszczącego obecnie w Warszawie pjanisty, P. Litolffa, ma być pomieszczonym w „Tygodniku Illustrowanym."

— W składzie obić P. Mazura i Spółki, między innemi wystawione są obecnie dwa obicia, które przechodniów zwracają uwagę, jedno Chińskie z różnokolorowemi figurkami Mandarynów, drugie najwłaściwsze może do jadalnego pokoju, przedstawia naprzemian ptastwo dzikie i owoce.

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa, że w dniu 18 Lutego (2 Marca) r. b., danym będzie wieczór tańcujący dla Członków, na który bilety wydawane będą w dniach 15 (27) i 16 (28) t. m., oraz 17 Lutego (1 Marca) r. b., to jest we Środę, Czwartek i Piątek, od godziny 6ej do 10ej wieczór. W sam zaś dzień zabawy, to jest 18 Lutego (2 Marca), wydawanie biletów w żadnym razie miejsca mieć nie będzie. (2199).

— W Towarzystwie „Harmonja", danym będzie w dniu 2-gim Marca, to jest w przyszłą Sobotę, ostatni bal dla Członków Towarzystwa i ich rodzin, oraz dla gości przez nich wprowadzonych, na który bilety wydawane będą każdodziennie w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Długiej, w godzinach wieczornych, aż do włącznie dnia 1go Marca. W sam zaś dzień balu, oraz przy wejściu, bilety nikomu wydawane nie będą.

— Wczorajszy Ś. Maciej *wzbogacił* zimę dosyć ostrym przymrozkiem, a dziś niespodziewannym śniegiem, który wkrótce zamieni się w *błoto*, jak to często zdarza się z podobnie nagłemi bogactwami.

— Wczoraj na uczczenie dnia imienin Pana Macieja M., w mieszkaniu przy ulicy Sto-Krzyzkiej, dzieci tegoż wraz ze swemi młodemi przyjaciołmi, odegrali teatr amatorski. Przedstawiono komedję w jednem akcie, wierszem napisaną, przez Alex: Hr: Fredrę, pod tyt: „Odludki i poeta", i komedję w 2ch aktach Józefa Korzeniowskiego „Majster i Czeladnik". Rolę w tych komedjach przedstawili: Panny Sz: St: i PP. Sk: Antoni i Piotr M., Mi: i Mo:; wszyscy wywiązali się z ról należycie, ku zadowoleniu Szanownego solenizanta, a ojca licznej rodziny, tudzież osób, na tem przedstawieniu znajdujących się.

— *Panie Redaktorze!* Czytałem w twoim *Kurjerze* niejednokrotne opisy *majsterstyków* teraźniejszych złodziei. Pozwól, że ci przytoczę jeden dość komiczny wypadek, wydarzony jeszcze za czasów mojej młodości. Przez lat 50 mieszkałem na ulicy *Krzywe-Koło*, i wyznam ci Panie Redaktorze, że przez ten czas nie bywałem na główniejszych ulicach Warszawy. Gdym wyrósł na młodzieńca, miejskie *dandusy* wytykali mnie palcami, bom nie mógł mieć ubrania zrobionego podług ostatniej mody. Wolałem więc siedzieć w sąsiedniem Starem-Mieście, między przekupkami i ulicznikami. Ale mniejsza oto, przystąpmy do rzeczy. Idąc z rynku Starego-Miasta na *Krzywe-Koło*, na prawo jest uliczka *Kamienne-Schodki*. Owóż w końcu jej na rogu *Brzozowej*, trzymał sklepik Izraelita Aron *Kamionek*, zwany przez miejscową publikę „Wiewiórką", a to ex-re żółtej brody, wspaniale spadającej mu aż na piersi, a że w tym sklepie były różne różności, tytułowano go Sklepem *Norymbergskim:*

Znaleźć tam mógłeś porządkiem stawiane
Poważne miotły i pręciki liczne,
Na ziemi drzewo w kawałki rąbane,
Ujęte w porcje dość ekonomiczne;
W głębi zaś mnogie gwozdziki i pułki
Dźwigały zręcznie plecione kobiałki,
Krótkie cybuszki, Tureckie stambułki,
Drewniane śpilki, krzesiwka i skałki;
Bochen zaś chleba czerstwy i stateczny
Z podziwem patrzał jak się w piasku czuli
Niby przyjaciel dawny i serdeczny
Chrzan energiczny do łzawej cebuli...
Przed sklepem stołek, a na nim rzodkiewki
Zlewane wodą, piętrzą się do koła;
W kąciku stoją dwie nowe konewki,
U progu niecka, a w niej szewcka smoła...
Wnętrze zaś sklepu żółto malowane,
Na dole z czarnym nakrapianym szlakiem
Podłogi były często szorowane,
A zdobne piaskiem albo tatarakiem...
W środku stał szynkwas heblowany gładko,
Czerwonym bejcem łyskający dumnie,
Z kratką u góry, a za ową kratką
Rzadkie łakocie ustawione tłumnie...
Z przejrzystych strojów słały nam uśmiechy,
Albo też na świat wyglądały hardo:
Miód, makagigi, Tureckie orzechy,
Ogórki, sery i jajka na twardo...
Dla wykwintnisiów wybrednej potrzeby,
Leżą pierniki i wonne gomułki,
Dla głodnych świeże a pękate chleby,
Zalcki, strucelki i Siedleckie bułki,
Antał z siwuchą stoi z lewej strony,
I talerz z śledziem krajanym w kawałki,
I chleb razowy dobrze osolony,
Zwykła przekąska po hauście gorzałki!—

Słowem, wszystkiego tam dostałeś. Wieczorem nadwiślaki schodzili się na kieliszek pęcherzówki przemycanej, a zwanej pospolicie spirytusem *mordochlapis*, i bawiono się czasem do późna. Pewnego letniego wieczora, jakiś drab w płóciennym kaftanie, zażądał kieliszka wódki, a nim go Aron mu nalał, rozpatrywał się po całej izbie. W kącie stało łóżko gospodarza, a nad niem wisiało kilka koszul, tylko co upranych. Przybysz wypił wódkę, zapłacił, a wychodząc, niby zatoczywszy się, wybił łokciem małą szybkę, przedstawiającą okienko wśrodku drzwi. Najuprzejmiej przeprosił Arona za tę szkodę, pocieszając go, że w tak ciepłą noc nie zaziębi się, nikt też niewlezie do sklepu przez otwór, którymby się i szczur niewśliznął, i wyszedł. Jak się później pokazało, gość w płóciennym kaftanie, wyszukał sobie długą tykę, zrobił na jej końcu z gwoździ widełki, jakich używają do zdejmowania gruszek, i czekał aż Aron zgasi świecę i pogrąży się w błogim śnie. Wtedy drab zapuścił przez wybitą szybkę tykę wewnątrz sklepu, kierując ją w stronę wiszących koszul, a dotknąwszy czegoś elastycznego, z radością zakręcił nią i nagle szarpnął ku sobie, lecz jakże był przestraszony, usłyszawszy przeraźliwy krzyk Arona! Nie w koszule to bowiem, ale w brodę Arona, wkręcił widełki, któremi pociągnąwszy silnie, wyrwał złoty pukiel włosów z brody Izraela! Widzisz tedy Panie Redaktorze, że i w ten-

czas rzezimieszki mieli spryt, którego we wszystkich epokach na złe nie brakuje.—Protazy *Deresz*.

— Jutro o godzinie 0, minut 56 w wieczór, przypada ostatnia kwadra Xiężyca.

— W Lubelskim teatrze, przedstawiono z powodzeniem nowy dramat „Córka Skąpca,“ i komedję ze śpiewem „Wilk w Owczarni.“

— W „Gaz. Polskiej“ czytamy o wynalezieniu nowego materjału do oświetlania, przez P. Adama Męczyńskiego, z Żytomierza. Materjał ten ma być wyrobem naszych lasów i tańszym jak wszystkie dotąd używane do oświetlania. Wynalazca nazwał go *luxiną*, a jeżeli podane przez niego zalety tego nowego oświetlania sprawdzą się, nie pozostaje nam jak życzyć, aby to nowe światło jak najprędzej do nas zawitało.

— Podług wiadomości z Kijowa, z d. 6/18 Lutego, przedaż mączki cukrowej szła dość wolno; początkowo sprzedawano pud po rs. 4 kop: 75 do rs. 4 k. 80, skutkiem jednak otrzymanej wiadomości o spaleniu się rafinerji w Czerkasach, ceny mączki poszły w górę o 25 kop. na pudzie.

— Z pod Grodiska (Gub: Warszawska), donoszą nam, iż jedna z tamtejszych obywatelek ziemskich, powiła w tych dniach trojaczki (3ch synów), którzy dobrem cieszą się, jak również i matka, zdrowiem.

— Zaonegdaj, Jan Zelman, wyrobnik, jadąc wozem parokonnym, na rogu ulicy Smoczej i Gęsiej, najechał na 7mio-letniego chłopczyka syna czeladnika stolarskiego, Kazimierza Rutkowskiego, który uległ nieszkodliwemu pokaleczeniu twarzy i prawej ręki; chłopczyk ten oddany został rodzicom pod Nr 2291a zamieszkałym, a Zelman odesłany do aresztu policyjnego. (G. P.)

— X. Richard, odkrył, obok wielu już istniejących, źródła nafty w Mikulicach i Golcowej, około Przeworska.

— Słynna śpiewaczka Adelina Patti, ma być nieco leniwa, jak się to czasem artystom zdarza, i nie zawsze jest chętna do uczenia się; szwagier jej Strakosz, będący zarazem jej *impressario* i nauczycielem, zwykle w ten sposób zabiera się do uczenia grymaśnej artystki. Fortepjan zawsze stoi obok jej gabinetu; Strakosz z nową partyturą zasiada do niego, i przegrywa piękniejsze śpiewy po razy kilka; jeżeli melodja podoba się Pannie Patti, i wpadnie jej w ucho, nóci je ona pół-głosem, wtedy P. Strakosz gra dobitniej, a jak uważa, że Patti śpiew już pochwyciła, przegrywa tylko akkompaniament, kiedy niekiedy poddając jej akkord, artystka śpiewa coraz głośniej, Strakosz już zaczyna wtenczas śpiewać partję tenoru, ona mu z drugiego pokoju odpowiada, nareście przybiega sama, staje przy fortepjanie i śpiewa, ale niecierpliwi się, spędza szwagra z krzesła, sama czyta nóty, akompaniuje sobie i uczy się już na prawdę, a po 2ch dniach może już popisywać się na scenie.

— Od czasu do czasu dzienniki zagraniczne mówią Francji o jej własnych interesach: młodzież żeni się jedynie dla majątku, nie zadając sobie nawet trudu udawania miłości, kupuje ją gotową. Wzrost ludności się zatrzymał. Pieniędzy na zbytki jest massa, ale ich brak na rzeczy potrzebne. Znajdziesz sta miljonów na budowę Willi, albo bulwaru, a na wychowanie publiczne, mające rozjaśnić ciemności ludowego umysłu, ledwie miljon na budżecie Państwa stoi.

— W Niemczech wielkie ma powodzenie zabawka dziecinna, zwana Szablony, są to patrony, nakształt używanych przez malarzy pokojowych, ale z cienkiej blachy, na której wycięte są różne wzory: podkładając papier pod te szablony i wodząc ołówkiem po wyciętych otworach, otrzymuje się na papierze rysunki podług wzorów. Nie tylko różne desenie, ale obrazki wiejskie, wojskowe, komiczne figury w ten sposób otrzymywać można. Zabawka ta dla dzieci, nie tylko przyjemną ale pożyteczną być może, jako mechaniczna wprawa w rysunek. Obrazki zdjęte za pomocą szabłonów, można od ręki wykończać, poprawiać i w ten sposób kształcić się w sztuce rysowania. Sądząc z doniesień w Berlińskich gazetach, kupca tamecznego Fr: Protzen, na Kronen-Strasse Ner 27, zabawka ta nie jest bardzo drogą, bo za 20 sr: gr:, czyli licząc z agio prawie 75 kop: można mieć pudełko szablonów rozmaitych.

— Stany Zjednoczone Ameryki, zwracają ciągłą uwagę uczonych i publicystów Europy; i tak, niedawno wyszły w języku Niemieckim dwa nader zajmujące dzieła, jedno Barona v. Hock „o Finansach Stanów Zjednoczonych,“ drugie Dra Haurowitza, Głównego Inspektora Lekarskiego Cesarsko-Ruskiej floty, (który tu w Warszawie zostawał przy osobie J. C. W. W. Xięcia Konstantego Mikołajewicza), „o Urządzeniu służby wojskowo-lekarskiej w Ameryce.“ Baron v. Hock dał się już poznać zaszczytnie z dwóch dzieł o Zarządzie skarbowości we Francji i o Podatkach i długach publicznych, a w nowem dziele swojem nie tylko rozbiera kwestje wyłącznie dotyczące Ameryki, jak zniesienie niewolnictwa, emigrację, spór obecny Prezydenta z Kongresem, oraz właściwe finansowe i statystyczne zagadnienie, ale także zajmuje się rozwiązaniem pytań, które Europę bliżej obchodzić mogą, jak centralizacja Władz, autonomja gmin, niewzruszalność Urzędników, sposoby opodatkowania, pobór ceł, wolność banków, i t. d. Całe dzieło kosztuje 4 tal. Dr Haurowitz także nie ogranicza się wyłącznie tylko swoim przedmiotem, lecz udziela wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń o wewnętrznych stosunkach Amerykańskich, oraz ostatniej wojnie, której ukończenia niemal był świadkiem.

— Statystyczne biuro Waszyngtońskiego Ministerjum spraw wewnętrznych, podaje następujące wiadomości o rozległości i liczbie mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Przestrzeń tego Państwa, wynosi 154,000 mil kwadratowych jeograficznych, z czego 11,000 mil przypada na miejsca zajęte wodami; właściwe Stany zajmują 85,200 mil kwadratowych, a terytorja 57,400. Mieszkańców w 1866 roku było 31,443,321; z tej liczby na Stany przypada 31,148,046 dusz, a reszta na terytorja. Tym sposobem w Stanach przypada (biorąc w cyfrach okrągłych) po 360, a w terytorjach po 5 ludzi na milę kwadratową przestrzeni. Najwięcej zaludnione Stany są: Massachussets, Rode-Island, New-York i Pensylwania; w pierwszym z nich na każdą milę kwadratową przypada po 3,300 mieszkańców, w drugim po 2,900, w trzecim po 1,700, a w czwartym po 1,300. Gdyby wszystkie terytorja Stanów Zjednoczonych były tak

zaludnione jak Massachussets, to ogólna ludność tego Państwa doszłaby do 472 miljonów mieszkańców.

— W Wrocławiu okazywany jest obecnie dywan, przeznaczony na wystawę Paryzką, 15-cie łokci przestrzeni trzymający, i zszywany z różnych drobnych kawałków sukna, przez trzy osoby, w ciągu dwóch lat. Na dywanie tym, przedstawione są wizerunki i herby znakomitych Cesarzy Niemieckich.

— Kupcy i przemysłowcy Poznańscy, także przysposobiają okazy swych towarów na Powszechną Wystawę w Paryżu. W zbiorze tym znajdują się wyborowe ziarna, począwszy od pszenicy i żyta, a skończywszy na rozmaitych trawach produkowanych na miejscowej ziemi.

— Opera Flottowa „Marta“, tyle jest przez publiczność naszą ceniona, iż sądzimy nie od rzeczy dać krótką wiadomość o jej twórcy. Flottow, kompozytor „Marty“, „Stradelli“, „Indry“, urodził się w r. 1812 w zamku Rentendorf, w Xięztwie Meklemburg-Szwerin; od dzieciństwa objawiał już wielkie zdolności do muzyki; matka była pierwszą jego nauczycielką, a dla dalszego wykształcenia udał się do Paryża, gdzie brał lekcje od Rejcha, Członka Instytutu i Professora Konserwatorjum. W dwa lata potem, ojciec Flotowa przybył do Paryża i oddał go pod opiekę Panu Saint-Georges, znanego pisarza dramatycznego, zastrzegając, że będzie mu tylko przez lat pięć dawać na utrzymanie, a później młodzieniec musi wracać do domu. Po latach pięciu, ojciec przestał płacić pensję i chciał, żeby syn wracał do domu, ale Flottow wolał dawać lekcje muzyki i z tego żyć, pozostał więc w Paryżu; wkrótce potem na teatrze amatorskim u Margrabiego Belissen, przedstawił pierwszą swoją operę „Rob Roy“; w r. 1838 na cel dobroczynny dał drugą swoją operę „Duc de Guise“ w teatrze Renaissance, Pani Lagrange śpiewała w niej główną rolę; sława jaką zyskał już sobie temi dwoma operami, rozbroiła zagniewanego ojca, który przestał się już troszczyć o jego karjerę artystyczną i nie szczędził mu zachęty i pieniędzy. W r. 1843 wystawił Flotow w operze komicznej „Niewolnika Kamoensa“, a wkrótce potem w Wiedniu, „Alessandro Stradella“. W tych czasach utracił on rodziców i objął w posiadanie znaczny majątek, ale troski i pieniądze nie przeszkadzały mu pracować; napisał nową operę „L'ame en peine“, i muzykę do jednego baletu „Lady Henriette, z którego treści potem stworzył operę „Martę“ dla teatru Wiedeńskiego. W Wiedniu ożenił się Flottow w r. 1849, ale w rok stracił żonę, po której bardzo rozpaczał, i usunął się zupełnie od swoich zajęć muzykalnych, dopiero w r. 1852 dał nową operę „Indra“.

— W Belgji dbają bardzo o utrzymanie zwierzyny, i przepisy o polowaniu ściśle nader są wykonywane a co ważniejsza, czas polowania krótszy jest niż u nas, dla tego żeby zwierzynę od zbytecznego wytępienia zabezpieczyć. Kuropatwy n. p. wolno tylko strzelać do 31go Grudnia, włącznie, kiedy u nas, choć klimat nie tak wiele chłodniejszy, polować na nie można do 1go Marca. Gdyby nasze przepisy łowieckie więcej miały na względzie chronienie zwierzyny od zbytniego tępienia, i gdyby ściślej przestrzegane były, ilość zwierzyny nie zmniejszałaby się w tak raptowny sposób, jak to od kilku lat ma miejsce; szczególniej zaś tępione są zające i kuropatwy przez łowienie ich w sidła, niezależnie od wszelkich w tej mierze wydawanych zakazów. Niedługo zwierzynę będziemy mieli wyłącznie z zagranicy, i dziś już transporta jej nie tylko koleją żelazną, ale i brykami z Pruss do nas przychodzą.

— Na wysepce Dunce, niedaleko Helgolandu, należącej do Anglików, Gubernator jej, prawdziwy Anglik, a więc miłośnik myślistwa, umyślił zaimprowizować rodzaj zwierzyńca, składającego się z samych tylko królików. A uczynił to nie dla tego, iżby przekładał te ostatnie nad inną zwierzynę, ale że wyspa, z powodu swej małej objętości i braku lasów, nie byłaby w stanie wyżywić grubszego zwierza. Sprowadził tedy z lądu kilkadziesiąt par królików i wróżąc sobie największe nemrodowe uciechy i puszcza je na niedostępną dla większych czworonogów wyspę. Działo się to przed kilkunastu laty, a ponieważ wiadomo, że króliki z dziwną szybkością się rozmnażają, łatwo wyobrazić sobie, że mirjady tych zwierzątek, zamieszkują obecnie tę wyspę. I jeżeli Angielski urzędnik doczekał się tej pociechy, że dosyć mu schylić się, aby chwycić królika za uszy, to wyspa jednak tak wiele na tem ucierpiała, tak jest zrytą we wszystkich kierunkach, że wygląda dzisiaj jak wielki plac piasku, którego powierzchnia najmniejszej nie przedstawia zieloności, bo króliki wszelką roślinność zupełnie zjadły. To też strwożeni mieszkańcy, zamierzają jak słychać, wejść ze skargą do Parlamentu, który też zapewnie wyda wyrok banicji na tych małych niszczycieli.

— Przestrzeń, jaką zajmuje miasto Berlin, wynosi 24,511 morgów, w tej liczbie wody zajmują 470 morgów, wszystkie budynki oszacowane są na 313,907,322 $^{1}/_{2}$ talarów. Komorne roczne wynosiło w roku 1865 19,116,021 talarów, czyli mniej więcej 6% od ogólnej wartości domów. Na nieruchomościach tych ciąży długu hypotecznego 250,752,158 talarów, to jest przeszło $^{3}/_{4}$ wartości ogólnej tych nieruchomości. Liczba mieszkańców w roku 1865 była 632,379, w tej liczbie głuchoniemych 312, niewidomych 270.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 19go Lutego.* — Żółta xięga obejmuje 480 stronnic; zawiera 56 depesz i annexów w kwestjach: Niemieckiej i Włoskiej, 19 w kwestji Rzymu, 38 w przedmiocie Xięztw Naddunajskich, 40 w sprawie kanału Suezkiego, 22 w kwestji Libanonu, 45 w kwestji Kandjockiej, 14 w przedmiocie Stanów Zjednoczonych i Mexyku, 18 w przedmiocie Japonji, a obok tego cały szereg dokumentów dotyczących handlu i żeglugi i 13 depesz dotyczących prawa z 19go Maja 1866 r. w przedmiocie marynarki kupieckiej, wymienionych pomiędzy rozmaitemi Rządami. (Schl. Ztg).

Paryż, 20 Lutego. — Onegdaj Cesarz wraz z małżonką zwiedził gmach Wystawy i zapewne z postępu robót bardziej był zadowolony jak przy pierwszych odwiedzinach. Utrzymują, że właśnie te pierwsze odwiedziny wcale go nie zadowoliły, i że dla tego Wystawa w mowie tronowej zupełnie milczeniem pominiętą została. Inni milczenie to przypisują

powodom politycznym a nawet wysnuwają z tego domysły wojownicze. Zauważono także, iż xięga niebieska zawiera tylko pobieżną wzmiankę o wystawie i to ze względu na wydział wojny, zapowiadając specjalną wystawę broni, przyrządów militarnych, planów fortec en relief i t. p.— Mowa tronowa Francuzka, w Rzymie dobrze przyjętą została, równie jak i wiadomość o rozwiązaniu Izb Włoskich.— Przed kilku dniami odbył się w okolicach Neuilly pojedynek, pomiędzy P. Anatolem Duruy, synem Ministra, i P. Douville, znanym sportmanem. Powód pojedynku był dość drażliwej natury. (Ind. Bel.)

Paryż, 21 Lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała Prawodawczego, biura udzieliły upoważnienie do interpellacji w przedmiocie zmiany dekretu Listopadowego o rozprawach adresowych i w przedmiocie okólnika dyrektora poczt Vandal. Interpellacje co do tego ostatniego przedmiotu nastąpią jutro, co do pierwszego zaś w nadchodzący Poniedziałek.—Xiążę Metternich wyjechał do Mentona na exportację zwłok Arcy-Xięcia Stefana. Zwłoki te mają być przewiezione w Niedzielę do Pesztu. (Schl. Ztg).

TURCJA. — W Konstantynopolu, spodziewany jest przyjazd dyplomaty Angielskiego. Lorda Stratford-Radcliffe. Obeznanie się tego męża stanu z położeniem rzeczy na Wschodzie, nadaje podróży jego ważne znaczenie polityczne. Lord Stratford podczas długiego pobytu w Konstantynopolu, w charakterze Ambassadora Angielskiego, uchodził zawsze za najgłówniejszego doradcę Porty. Teraz więcej jak kiedykolwiek Porta potrzebuje Rady dobrej i życzliwej, gdyż wzburzenie, panujące w jej prowincyach Europejskich, zaczyna się już przenosić do Małej Azyi i grozi wywołaniem smutnych objawów. — W jednym z okręgów Anatolskich, podobno sfanatyzowani Turcy, wymordowali ludność chrześcijańską, a tego samego obawiają się w Brussie, gdzie spokojność z trudnością tylko utrzymaną być może. — Rzeczywiście, jeśli obok fanatyzmu narodowego wybuchnie także na Wschodzie i religijny, wówczas najgorszych następstw spodziewać się można, i wątpić należy, czy Mocarstwa zagraniczne i w takim razie mogłyby się trzymać zasady co do pozostawienia, swobodnego biegu wypadków w Turcji. — Słychać, że Porta oznajmiła swą skłonność do udzielenia autonomji wyspie Kandyi, i że delegowani dyplomaci trzech Mocarstw opiekuńczych, udadzą się na Kandję dla pośredniczenia w układach między Turcją a Kandjotami. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. *Florencja, 21go Lutego.* — Król udał się do Turynu. — Słychać, iż dotychczasowy Poseł w Petersburgu, Hr. de Launay ma być mianowany posłem w Berlinie. — Prezes Najwyższego Sądu zwołał członków takowego na d. 23ci b. m. — Mówią, iż dalsze rozprawy w procesie Admirała Persano nateraz odroczone zostaną, iżby członkowie sądu mogli uczestniczyć w zbliżających się wyborach. — Zapewniają, iż Rząd postanowił utrzymać projekt byłego Ministerstwa Jacini, co do odkupu dróg żelaznych. (Nordd. Allg. Ztg).

AMERYKA. *Nowy-York, 21-go Lutego.* — W kwestji bilu rekonstrukcyjnego i ustanowienia tymczasowych zarządów wojskowych, nastąpiło nareszcie porozumienie między Senatem a Izbą reprezentantów. Postanowiono, iż zarządy wojskowe mają być zniesione i wszelkie prawa przywrócone każdemu ze Stanów Południowych, który się oświadczy za przyjęciem poprawionej ustawy.— Do owej chwili wszystkie osoby, które brały udział w buncie, wyłączone są od urzędów publicznych i głosowania.—Skutkiem explozji parowca na Mississipi, 65 osób postradało życie. (Nordd. All. Ztg).

— ROZMAITOŚCI. — Ponieważ od czasu do czasu wspominamy o coraz nowych ulepszeniach na kolejach żelaznych, przeto donosimy, iż na drodze żelaznej, wiodącej z Kanady do Nowego-Yorku i Bostonu, położono teraz trzecią kolej. W dniu zaś oddania tej linji na użytek publiczny, pierwszy pociąg odznaczał się kilku zbytkowemi nowościami dla wygody podróżnych. Jeden z wagonów był urządzony nakształt hotelu. Była tam kuchnia i jadalnia, przed każdem siedzeniem znajdował się przyrząd do nakrycia stołu, na odgłos dzwonka, wchodził służący ze spisem potraw, i podług wyboru podawał świeżo zgotowany obiad, podczas, gdy pociąg pędził z chyżością czterdzieści mil Angielskich na godzinę; w dwóch innych wagonach, były urządzone sypialnie. W każdym znajdowało się dziesięć sof i 26 kanap; podłoga wyłożona przepysznemi kobiercami, sprzęty orzechowe, rzeźbione, złocone; nad każdą kanapą zwierciadło, obok biórka i stoliki do gry. Za nadejściem nocy, 64 podróżnych spoczywało na przyjemnej i czystej pościeli; z rana zaś w dwóch z niemniejszym konfortem urządzonych umywalniach, znalazł każdy wszystko, czego tylko potrzebował do zrobienia toalety. Wszystkie te pokoje wagonowe, są dostatecznie opalone, powietrze jest w nich świeże, czyste, wszędzie znajduje się wygoda, jaką można tylko mieć w domu u siebie.

— Kto jest najlitościwszy z ludzi? „Skąpiec, bo ten przez miłość chrześcijańską, przez cały swój wiek zbiera dla tych, którzy mu śmierci życzą!“

Ostatnie Wiadomości.

Dnia 22go b. m. stawione były w Ciele Prawodawczem Francuzkiem, interpellacje w przedmiocie naruszania tajemnicy listowej. Pelletan powstawał na okólnik Dyrektora Poczt. Odpowiadał mu na zarzuty P. Vandal, a P. Picard odpowiadał na mowę P. Vandal'a, a Rouher uznał za niewłaściwe, iżby ajenci pocztowi przysyłać mieli władzy listy. Ajenci poczty nie powinni w tej rzeczy brać inicjatywy, lecz oczekiwać na rozkazy. Ponieważ Minister Rouher potępił okólnik, przeto Martel był zdania, iż oppozycja nie ma nic więcej do powiedzenia, i przejście do porządku dziennego przyjęto znaczną większością głosów.—Wieści o zmianach Ministerjalnych w Paryżu nie ustają. Podtrzymuje je odwaga P. Girardin, który przemawiając nieustannie na korzyść rozszerzenia swobód, zapowiedzianych listem Cesarskim z dnia 19go b. m., zaczepia kilku Ministrów, jako stanowiących główną ku temu pzzeszkodę.— Słychać, że PP. Duruy i Lavalette, mają także osobiście bronić w Ciele Prawodawczym kwestji dotyczącej ich wydziałów.

„Journal de Bruxelles“ donosi z Rzymu, iż tameczna policja wskutek zaburzeń, jakie wywołano w nocy 10go b. m. w rocznicę proklamowania Rzeczypospolitej Rzymskiej z roku 1849, dokonała aresztowań i że u aresztowanych wykryto nader kompromitujące papiery.

W Madrycie ma być zniesiony stan oblężenia 2go lub 3go Marca. — Ułaskawiony Marszałek Serrano przybył z wysp Balearskich do Walencji i udał się wewnątrz kraju.

Dzienniki Wiedeńskie donoszą, że wojska Tureckie ścigając bandy rozbójników, przeszły granicę Grecką, w pobliżu Phtiotis, i że Rząd Grecki zamierza uczynić z tego wypadku *casus belli*. Wieść ta wszakże jest nader wątpliwą, gdyż z nikąd nie nadchodzi jej potwierdzenie.—Dnia 23 go b. m. w Peszteńskiej Izbie niższej, Hr. Andrassy oznajmił o mianowaniu go Prezesem Ministrów i odczytał listę Ministerjalną, złożoną z wiadomych nazwisk, którą z zapałem przyjęto.— Cesarz będzie przyjmował Ministrów w Budzie i osobiście odbierze od nich przysięgę.—Zwłoki Arcy-Xięcia Stefana przywieziono do Pesztu, i złożono w grobie Arcyxiążęcym.

Otwarcie Parlamentu Północno-Niemieckiego, wczoraj t. j. 24-go b. m. nastąpiło,

Na Konsystorzu w Rzymie d. 22-go b. m., prekonizowano kilkunastu Biskupów. — Allokucja Papiezka była krótką. Papież wykazywał starania Stolicy Apostolskiej, o osadzenie wakujących Biskupstw. — Telegram z Florencji donosi, że Garibaldi udaje się do Wenecji. (Schl. Ztg).

Przyjechali do Warszawy:

Chudzyński Włodzimierz, Ob: z Korycisk; Kossowski Tadeusz, Ob: z Kutna.

Wyjechali: Bakoński Leopold, Ob: do Bieły; Husarzewski Teodor, Ob: do Rembkowa.

Przyjechali z za granicy: Fiedler Teofil, Ob: z Poznania; Hutin Alexander, mechanik z Paryża.

Wyjechali za granicę: Jung Herman, fabrykant do Wenecji; Kellner Józef, Inżynier do Pragi Czeskiej.

TEATR WIELKI.

Dziś: *Il Barbiere di Seviglia*, przez artystów Włoskich. Abonament Nr 13. -- Jutro: Koncert P. *Frieman*, ze współdziałem artystów opery Włoskiej.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Zemsta za mur grniczny.—Biała kamelja.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	75	50
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	33	79	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	73	83	73	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	—	57	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	108	—	107	67
„ „ „ z r. 1866,	106	75	106	25
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	72	—	71	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	87	—	86	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 70. Od Listów likwidacyjnych k. 94 4/9.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 22 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 80 do rs. 4 k. 90; owsa od rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. —; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 3 k. 90; kartofli od rs. 2 k. 17 do rs. 2 k. 25.

Okowity płacono dnia 22 Lutego, za wiadro od rs. 3 k: 77 3/5, do rs 3 k. 83 3/4; za garniec od rs. 1 k. 23 do rs: 1 kop. 25.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny *St. Bogusławski.*